



„...Dali nam beczkę sędzi, zepsutego Willisa i powiadają: radźcie się towarzysze...” W roli „Jednorękiego” — Tadeusz Jurasz



„...A więc to jednak śledstwo. Nie wierzyce. Jeszcze za mało wiecie?” Od lewej Soroka — Mieczysław Jabłoński, Grabień — Leszek Herdegen i Klimiec — Wojciech Ziętarcki.

pretenduje do miana wielkiego dzieła epickiego. Dlatego też reżyseria Lidii Zamkow poszła w kierunku stworzenia wielowarstwowego dramatu psychologicznego — dramatu postaw i nieufności ludzkiej. Miejsce akcji, zawężone do budynku Powiatowego Komitetu Polskiej Partii Robotniczej i budynku szkolnego pozwala lepiej wniknąć w istotę trudnego działania przedstawicieli nowej władzy. Interesująco przedstawiono także zarówno początkowe sceny sztuki, jak i wprowadzenie postaci „Jednorękiego”, którego poznajemy niemalże od dzieciństwa. Sztuka posiada kształt retrospekcji, rozmyślań tragicznego ojca-sekretarza nad grobem okrutnie zamordowanego syna. Poszczególne fragmenty sztuki to jakby relacja poszczególnych osób, świadków wydarzeń, a zarazem zaangażowanych personae dramatis: sekretarza, którego gra Mieczysław Jabłoński, porucznika, którego interesująco przedstawił Leszek Herdegen oraz nauczycielki w trafnej interpretacji Margity Dukiet. Znakomitym odtwórcą roli „Jednorękiego” był Tadeusz Jurasz. Zbyt schematycznie wypadła może tylko rola dowódcy bandy w interpretacji Tadeusza Sykutery.

W sumie widowisko to, zarówno dzięki sprawnej reżyserii jak i obsadzie aktorskiej, zasługiwało na uwagę.

Teatr tv Katowice JEDEN Z DNI TWORZENIA

Zarówno teatr jak i film współczesny starają się przedstawić problemy otaczającego nas świata w formie wielkich metafor i uogólnień. Starają się nadać tym problemom rangę ponadczasową, ogólnoludzką, kreować świat w sposób jak najbardziej artystycznie doskonały, sugestywny, przemawiający do naszej wyobraźni. Te tendencje dotyczą zresztą także polskiej dramaturgii z małymi może wyjątkami, do których należałoby zaliczyć cały obszar tzw. tematyki powojennej. Tu bowiem w odróżnieniu od problematyki okupacyjnej autorzy starają się być jak najbardziej dokumentalni. Obraz życia pierwszych powojennych lat Polski Ludowej nie doczekał się jeszcze swojej wielkiej sztuki, sztuki, na jaką ten burzliwy i pełen wielkich problemów okres w pełni przecież zasługuje.

Tymczasem oglądamy wycinki z życia. Fragmenty udokumentowane i napisane zazwyczaj ze szczerą pasją powiedzenia czegoś nowego. Do grupy owych dokumentów z lat walki o nową władzę, zaliczyłabym także i nową sztukę Stanisława Stampfla Szósty dzień tworzenia, wyróżnionej w telewizyjnym konkursie na sztukę o tematyce współczesnej, zorganizowanym z okazji XX-lecia PRL. Szósty dzień tworzenia wystawił w reżyserii Lidii Zamkow-Słomczyńskiej Teatr Telewizji Katowice.

Sztuka ta, a ściślej, jak już powiedzieliśmy dokument, oparta jest na materiałach autentycznych, na historii, która rzeczywiście wydarzyła się w owym burzliwym roku 1945, kiedy to tworzone zwały nowej rzeczywistości, kiedy zarów-



„...Wyprowadzili ich na skraj wsi i przywiązali każdemu do ręki, tak jak się przypina zegarek do przegubu, po jednej minie niemieckiej... Katarzyna — Margita Dukiet i Soroka — Mieczysław Jabłoński

no obsianie nowo rozparcelowanych gruntów dworskich, jak i otwarcie nowej szkoły miało decydujące znaczenie. Akcja sztuki toczy się w małym miasteczku, wokół którego grasują jeszcze bandy, w którym jednak działa już także nowa władza ludowa. Bohaterami tej sztuki są postacie sztandarowe tamtych lat: sekretarz partii, nauczycielka, porucznik Urzędu Bezpieczeństwa. Do najciekawszych jednak postaci należy zaliczyć „Jednorękiego” — byłego partyzanta, który poniósł śmierć na posterunku. Młody chłopiec, uśmiechnięty i ufny, pełen wiary w nowy, lepszy świat, zginie w momencie, gdy właśnie mogło się dla niego rozpocząć nowe życie. Iluż to jemu podobnych zginęło w tych latach walki, iluż nie doczekało nowego lepszego życia, które gwarantowało im miejsca na politechnikach, w fabrykach i instytutach naukowych.

Szósty dzień tworzenia posiada właściwie akcję ubożuchną i nie

Mimo że, jak już powiedzieliśmy na wstępie, nie pretendowało do miana „wielkiej sztuki”. W rezultacie więc otrzymaliśmy kolejny dokument pozwalający choć w części przedstawić to, o czym wielu być może już zapomniało, a wielu jeszcze nie wie, jak to wtedy naprawdę było.

WIESŁAWA CZAPIŃSKA
Fot. KATARZYNA SEYBOWICZ

Teatr TV. (Katowice). S. Stampfla Szósty dzień tworzenia (29.1. piątek). Reż.: L. Zamkow. Real. tv: W. Gawroński. Scenogr.: W. Lange. Wykonawcy: M. Dukiet, M. Dąbrowska, H. Wietrzyn, A. Buszewicz, L. Herdegen, M. Jabłoński, T. Jurasz, Cz. Łodyński, T. Sykutera, W. Ziętarcki, M. Zarnecki i inni.



„...Trzeba rozpoznać. Poślę wam samochód, przywieźcie go do Urzędu”. Porucznik Grabień — Leszek Herdegen, obok zastępcy — Wojciech Łodyński